

# U wrót Ojczyzny

## Biała-Podlaska — wysiadać

Biała-Podlaska w kwietniu.

Nasz kierowca redakcyjny, Józef Kłuskowski, nigdy nie grzeszył dobrym humorem. Nie trzeba było się i dziwić, gdy teraz, mając do Białej-Podlaskiej jeszcze 15 kilometrów — z tragiczną miną oznajmił, że chyba nie dojedzie, bo kończy się benzyna. Zaraz w następnym zdaniu dodał parę niepochlebnych uwag pod adresem furmanki, które jak po sznurku ciągnęły szosę z Janowa na przedświąteczny targ do miasta i które trzeba było wymijać.

A jednak dojechał. Otóż Biała-Podlaska. Jedno z nielicznych miasteczek w Polsce wyróżniających się czystością, porządkiem, kostką.

Pierwszy zagadnięty przechodzień poinformował nas dokładnie i skrupulatnie:

— Widzicie panowie, teraz, gdy zlikwidowali punkt reparacyjny w Terespolu, w Białej Podlaskiej mamy aż trzy punkty reparacyjne. Kierownika zastaniecie państwo w punkcie przy Prezydium PRN.

Faktycznie, zastaliśmy tam kierownika.

— Jesteśmy z „Gazety Białostockiej”, tu po sąsiedztwie. Czy by zechciał nam pan poświęcić 15 minut?

— Niestety, nie mam czasu dla prasy.

— A może pana zastępca?

— Jana Kukawskiego zastaniecie w punkcie reparacyjnym nr 3 przy ul. Warszawskiej.

Jedziemy. Blok po koszarach wojskowych. Prowizoryczna brama zrobiona w wyłamaniu w płocie. Zużłowa alejka rozjeżdżona przez samochody. Obok murowanego budynku w równym szeregu zaparkowane samochody. Z daleka poznajemy marki: „ZIM-ów”, „Moskwicz” (ostatni model) „Pobied”.

— Widocznie nienie repatriantów — zauważamy.

A oto kancelaria.

— Czy zastaliśmy pana Kukawskiego?

— Nie — odpowiada młody człowiek — a panowie w jakiej sprawie. Sprawa służbowa czy prywatna?

— Chcieliśmy porozmawiać z panem Kukawskim.

— Chciałem panom z góry powiedzieć, że na terenie punktu reparacyjnego nie wolno przeprowadzać żadnych transakcji handlowych. Nawet jeżeli chodzi o samochody. Zresztą tu wstęp osobom obcym wzbroniony.

Po wyjaśnieniu nieporozumienia, doczekaliśmy się wreszcie kierownika punktu nr 3 i mogliśmy uzyskać pierwsze, najbardziej nam

Ciąg dalszy na str. 3



...dzieci stawiają pierwsze kroki na polskiej ziemi. Pierwsze kroki i w przenośni!... dostownie.

## Obrady Sejmu

Korespondencja naszego specjalnego wystannika — parz str. 4

# O kierowniczej roli PZPR

Można niekiedy spotkać się z głosami ludzi, którzy wątpią w słuszność samej tezy o kierowniczej roli partii i uważają, że w obecnych warunkach teza ta przeżyła się i jest „reliktem stalinizmu”. Zastanówmy się, jakie mogą być źródła tego rodzaju wątpliwości i płynących z nich poglądów. Wątpliwość ta, o ile nie są wyrazem tendencyjnego podważania podstawowych założeń marksizmu-leninizmu, mogły zrodzić się z utożsamiania kierowniczej roli partii z dyktaturą partii.

Dyktatura partii jest wyrażeniem tezy o kierowniczej roli partii robotniczej w dyktaturze proletariatu. Dyktatura partii — to dyktatura nad proletariatem i żaden z marksistów bynajmniej nie usiłuje występować w obronie obcej marksizmow-leninizmowi tezy o dyktaturze partii.

Dyktatura partii — to kierownictwo partii narzucone siłą klasie. Żaden z prawdziwych marksistów nie będzie lansował tezy o dyktaturze partii, ale zarazem żaden z marksistów nie zrezygnuje z tezy o kierowniczej

roli partii, która była i jest słuszną.

**Dlaczego PZPR jest kierowniczą siłą narodu?**

Truizmem jest stwierdzenie, że klasa robotnicza jest klasą najbardziej rewolucyjną, że odgrywa ona prężącą rolę w walce o przebudowę ustroju społecznego, o socjalizm. Partia robotnicza z kolei grupuje w swoich szeregach najbardziej aktywne i postępowe elementy klasy robotniczej, jest zorganizowanym, czołowym oddziałem klasy, wyraża dążenia klasy robotniczej i mas pracujących i jest w stanie przedłożyć im konkretny program działania i walki o realizację tych dążeń.

Historyczne doświadczenia wskazują, że PZPR ma największy dorobek w walce o Polskę socjalistyczną, że partia robotnicza, do których tradycji nawiązuje PZPR i z których bierze swój rodowód, zawsze spełniały kierowniczą rolę w walce mas pracujących o wyzwolenie społeczne. Kierownictwo partii robotniczych nie było bynajmniej uzurpowane, lecz wynikało z tego, że partie te, działając w oparciu o teorię marksizmu-leninizmu, mogły najjaśniej sprecyzować program walki z wyższym kapitalizmem, z tego, że partie robotnicze najkonsekwentniej dążyły do zbudowania nowego ustroju i dlatego mogły skunąć wokół siebie i pod swoim kierownictwem wszystkie postępowe siły społeczne.

A więc jednym z momentów predystynujących PZPR do roli politycznego kierownika narodu jest praktyczny i teoretyczny dorobek w walce o zdobycie władzy robotniczo-chłopskiej, a także dorobek i doświadczenie z okresu budownictwa socjalistycznego w Polsce. Nie moż-

★ Ciąg dalszy na str. 2

## Czy grozi nam zalew inicjatyw prywatnej

Sprawa wolności dla inicjatywy prywatnej jest przedmiotem wielu rozważań i sporów. Pierwsze przejawy oddziaływania jej na życie gospodarcze w kraju, jak i w naszym województwie nasuwają niemało zastrzeżeń. Problem stawiany jest na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej. Trzeba mu poświęcić więcej uwagi.

— Czy grozi nam zalew inicjatyw prywatnej, ze wszystkimi jej szkodliwymi przysługami, czy też potrafimy ująć ją w określone ramy dla spełnienia oczekiwanej i słusznie oznaczonej roli? — oto pytanie, na które autor stara się odpowiedzieć.

### Określenie przedmiotu rozważań

Słowo „inicjatywa prywatna”, używane w mowie potocznej, nosi na sobie swoiste piętno. Wiąże się z nim okres bitwy o handel, a potem likwidacji drobnych, coraz mniejszych zakładów prywatnych. Z pojęciem tym łączy się też najczęściej spekulację i wyzysk, zjawiska, których ojcem jest kapitalizm. Z tego powodu i pod pozorem tego, w poprzednim okresie usiłowano inicjatywę prywatną całkowicie wyeliminować z życia gospodarczego.

A jednak w naszym życiu znalazło się miejsce na

inicjatywę prywatną. Ma być jednym z trybów naszego modelu gospodarczego. Z wielu powodów. Trzeba tu zaraz dodać, że inicjatywa prywatna oznacza także różnorakie formy drobnotowarowej produkcji, wytwarzania i wymiany produktów w oparciu o własność prywatną. Zaliczamy do niej rzemiosło indywidualne, drobną wytwórczość i handel.

Po zwycięstwie władzy ludowej, po zwycięstwie nad kapitalizmem, istnieje mimo wszystko u nas własność prywatna i produkcja drobnotowarowa. Rola inicjatywy prywatnej wypływa więc z istnienia w dużej jeszcze skali układu drobnotowarowego, istnienia gospodarki indywidualnej na wsi.

### Wielka nieopatrzność

Zezwolenie na wolność dla inicjatywy prywatnej przyszło w okresie pogłębienia się trudności gospodarczych i jej nieoczekiwane wtargnięcie do życia gospodarczego (zwłaszcza handlu) spowodowało pewne zaburzenia. Wydobyły z różnych sehowków kapitał prywatny ujawnił się przede wszystkim w obrocie na rynku, niedostatecznie zaopatrzonemu, posiadającym duże luki w towarach.

Zamiast dostarczać nowe towary, kapitał ten, dopuszczając się wszelkich możliwych machinacji, rozpoczął żerowanie na produkcji państwowej. Skutkiem gospodarczym tej działalności jest dalsza dezorganizacja rynku, ogołocenie sklepów uspołecznionych z deficytowych atrakcyjnych towarów.

Ujawnienie się kapitałów przede wszystkim w handlu i wzrost spekulacji — to ostrzeżenie, że działalność inicjatywy prywatnej idzie w niewłaściwym kierunku. Rzecz jasna, ta działalność nie przysparza gospodarce narodowej żadnych dóbr. Jest to więc kapitał pasożytniczy. Stan ten świadczy o wielkiej nieopatrzności naszych władz terenowych przy wydawaniu zezwoleń (a wydawano je hojnie, bezmyślnie) i nie może być nadal tolerowany!

Trzeba wskazać inicjatywę prywatnej, że jest dużo innych sposobów wykorzystania kapitałów. Trzeba pokazać, że żarłoczność nie popłaca!

### Spekulacja — problem?

Wielu oponentów nowego modelu gospodarczego, wy-

Ciąg dalszy na str. 3

## Wiadomość dnia

### „Ostrożny optymizm” w Londynie

LONDYN (PAP) 26.4.

W londyńskich kołach dziennikarskich wzbudza duże zainteresowanie wzniesione 25 bm. po kilkudniowej przerwie obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Jak donosi korespondent PAP red. Kowalski, wśród członków delegacji amerykańskiej i francuskiej panują nastroje „ostrożnego optymizmu”, jeśli chodzi o dalszy postęp rozmów londyńskich. Do tego rodzaju nastrojów przyczyniło się o wiele bardziej ostatnie oświadczenie Eisenhowera oraz list Bułgarego do Macmillana niż dotychczasowe wyniki rokowań londyńskich.

Również w kołach zbliżonych do rządu brytyjskiego wzrosły nadzieje na uzyskanie realnego

postępu w rozmowach rozbrojeniowych. Wpłynęło na to niewątpliwie stanowisko rządu radzieckiego, które — zdaniem dziennikarzy brytyjskich — zbliżyło się znacznie do stanowiska Zachodu, co umożliwi ewentualne znalezienie wspólnej płaszczyzny z planem Eisenhowera w sprawie tzw. inspekcji powietrznej. Z tego też względu dużą wagę przywiązuje się do oczekiwanych wystąpień przedstawiciela ZSRR Zorina i przedstawiciela USA Stassena, którzy ostatnio konsultowali się ze swymi rządami.

W Londynie panuje pogląd, że tym razem Podkomisja Rozbrojeniowa uczyni krok naprzód w sprawie redukcji zbrojeń, a nawet twierdzi się, że w niedalekiej przyszłości powstanie możliwość istotnego porozumienia co do pałacowych zagadnień rozbrojeniowych.



# O kierowniczej roli PZPR

★ Ciąg dalszy ze str. 1

na pominać tu fakt, że przeciwnicy kierowniczej roli partii usiłują przekreślić całkowicie jej dorobek, twierdząc, że błędy i wypaczenia skompromitowały partię do stopnia, że nie powinna ona spełniać nadal roli kierowniczej. Partia popierała wiele błędów i nikt nie ma zamiaru tego ukrywać. Ale przecież właśnie w partii podjęto walkę z wypaczeniami przeszłości, w partii, a nie gdzieś indziej zrodziły się idee Października. O tym przeciwnicy kierowniczej roli partii najczęściej zapominają.

Jednak nie to jest najważniejsze, że partia popierała narodową całą prawdę. Partia potrafiła nie tylko zerwać ze starymi błędami, lecz postawiła przed narodem konstruktywny program działania, program demokracji, suwerenności i socjalizmu, program jeszcze może powolnego, lecz konsekwentnego podnoszenia poziomu życia w naszym kraju. I dlatego pomimo błędów i wypaczeń w przeszłości, partia nie tylko utrzymała swą kierowniczą rolę, ale jeszcze bardziej ją umocniła. Użyła w wyborach poparcie narodu, kredyt zaufania ze strony społeczeństwa, który był wyrazem uznania dla programu wytyczonego przez partię, dla nowego kierownictwa partii.

VIII Plenum KC PZPR, przemian w życiu politycznym i społecznym w kraju umocniły więzy między partią i klasą robotniczą, między partią i chłopstwem, między partią i wszystkimi ludźmi pracy.

Nastąpiły radykalne zmiany w stosunkach międzypartyjnych. ZSL i SD spełniają obecnie rolę samodzielną partii, a nie są przybudówkami PZPR. Zarówno ZSL, jak i SD uznają za swoją rolę klasy robotniczej, kierowniczą rolę PZPR.

„Zielony Sztafkarz” — organ ZSL-u — w artykule wstępnym z dnia 17 marca br. pisze tak: „Chłopi-ludowcy w swej podstawowej masie doceniają wagę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Na naradach nie słychać głosów sprzeciwu co do ideowego przewodnictwa klasy robotniczej i prodującej roli PZPR. Wiedzą, że na jej barkach spoczą główny ciężar odpowiedzialności za bezwzględnie konieczne zmiany, spokój wewnętrzny w kraju i kształtowanie polskiej drogi do socjalizmu”.

W broszurce „O co walczą Stronictwo Demokratyczne”, w której przedstawiona jest platforma ideowa SD, czytamy: „PZPR, ZSL i SD są partiami złączonymi braterskim sojuszem, PZPR jest uznana przez naród i pozostałe partie jego siłą kierowniczą”.

Poparcie dla partii i uznanie jej kierowniczej roli podkreśla także grupa postępowych katolików. „Tygodnik Powszechny” w artykule redakcyjnym „Październik i Styczeń” (Nr 5 z dnia 3 lutego 1957 r.) wyraża, niewątpliwie, opinie szerokiej kół katolickich pisząc: „W państwie Partia zwała się społeczeństwem, a społeczeństwo zwała się partią. W styczniu zaś społeczeństwo oddało swe głosy zaufano kierownictwu politycznemu Partii...” I dalej: „Ponieważ sama była, że wyprawa do Polski, jeśli uzyska poparcie społeczeństwa, społeczeństwo uznaje kierowniczą rolę Partii”.

Co się zmieniło? Stwierdziliśmy poprzednio, że teza o kierowniczej roli partii była i jest słuszna. A więc sama teza nie ulega żadnej zmianie, zmieniły się jednak poważnie formy realizowania kierowniczej roli partii w kraju. Pozornie wydawało się, że rok temu

# WYDARZENIA tygodnia

Polska - Afganistan



## Przed wizytą prem. Dauda

W sobotę, 27 bm. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą premier Królestwa Afganistanu, Jego Królewska Wysokość Sardar Mohammed Daud. W związku z tym wydarzeniem zamieszczamy poniżej informacje na temat Afganistanu.

Afganistan leży w południowo-zachodniej części Centralnej Azji i graniczy z ZSRR, Iranem, Pakistanem, Indiami i Chinami. Na terytorium 652,000 km<sup>2</sup> mieszka około 10 milionów ludzi. Ludność Afganistanu składa się z ponad 20 narodowości, przy czym większość (6 mln) stanowią Pusztowie. Stolicą kraju jest Kabul, który liczy około 150.000 mieszkańców.

Bogactwami mineralnymi kraj, który pod tym względem nie jest jeszcze dokładnie zbadany, są: ropa, węgiel kamienny, miedź, żelazo, ołów, antymon, mangan, cyna, beryl, gips, sół, cynk, srebro oraz kamienie szlachetne — rubiny i turkusy. Jakkolwiek obryzania wielkością ludności trudni się rolnictwem, to ziemia uprawna stanowi jedynie 1/100 obszaru tego górzystego kraju. Uprawa się tutaj pszenicy, ryżu, jęczmienia, bawełny, buraki cukrowe oraz trzcinę cukrową, banany, granaty, pomarańcze, cytryny, oliwkę, rodzynki, migdały. W gospodarce hodowlanej przeważa hodowla owiec-karakulów.

Afganistan jest monarchią; głową państwa jest obecnie Mohammed Zahir Szach. Rząd tego kraju, który w XIX i XX wieku był obiektem rywalizacji wielkich mocarstw — przede wszystkim Anglii i Rosji — prowadził w swym działaniu sumą racji i doświadczeń, w których wszystkich sił, która wspólnie nie pracują dla dobra naszej Ojczyzny, które wspólnie budują socjalizm.

Układ sił w społeczeństwie klasowym, ścieranie się dążeń różnych grup społecznych, sprzeczności antagonistyczne i nieantagonistyczne, występujące u nas w sposób bardziej lub mniej jaskrawy, stwarzają sytuację, w której tylko partia klasy robotniczej, klas najbardziej postępowej, dzierżyć może ster politycznego kierownictwa i brać na siebie główny ciężar odpowiedzialności za losy kraju i socjalizmu.

Postulat ten obejmuje całą partię — wszystkie instancje, wszystkie organizacje partyjne. Spiechanie kierowniczej roli uwurunkowane jest rozwinięciem szerokiej inicjatywy politycznej, wymaga udowodnienia, że właśnie nasza partia jest kuznią żywotnych i trafnych koncepcji. Zdolność do pełnienia kierowniczej roli trzeba codziennie udowodniać. Od tego obowiązku nie jest zwolniony żaden komitet partyjny, żadna podstawowa organizacja partyjna. Jest to, niewątpliwie, dość trudne zadanie, gdyż — kiedy odrzucimy gromką komendę administracyjnych nacisków jako metodę wywierania wpływu na te czy inne środowisko.

Polityczne kierownictwo jest, niewątpliwie, trudniejsze od administracji i komenderowania. Wymaga ono umocnienia roli partyjnej propagandy, wymaga większej dojrzałości politycznej od instancji partyjnych, od każdego członka partii. Ale tylko polityczne oddziaływanie przez zwyciężanie błędnych poglądów w dyskusji ideologicznej, partia może walczyć z zwycięstwem idei marksizmu-leninizmu, o realizację swego programu, może spełniać i utrzymywać swą kierowniczą rolę w naszym kraju.



NA ZDJĘCIU: w pobliżu rezydencji królewskiej w Kabulu.



## Jordania



Tysiące młodych Jordańczyków demonstrują na ulicach Ammanu, niosąc transparenty z napisami: „Niech żyje ludność arabska”, „Przeciz Eisenhowerem”.

## Suez



Pierwszy brytyjski statek „West Breeze” — przepływa Kanałem Sueskim. fot. CAF

# CZY GROZI NAM ZALEW INICJATYWY PRYWATNEJ?

Ciąg dalszy ze str. 1

sowanego przez partię, wskazując na objawy spekulacji na przykładzie handlu, usiłując zaprzeczyć celowości odrażania prywatnej, drobnej produkcji twierdząc, iż jest to zwrot ku kapitalizmowi, zdrada socjalizmu.

Sądzą, że działalność produkcyjna prywatnej inicjatywy, to zagadnienie innego rzędu, aniżeli sama sprawa spekulacji. Rozważania nad skądinąd spekulacją jako zalewu kapitalizmu, w gruncie rzeczy nie rozwiązują naszych trudności — nie odpowiadają naszym zamiarom naprawy życia gospodarczego.

Chodzi o to, że chcemy poprzez rozwój inicjatywy prywatnej wzmożenie na pewnych odcinkach organizm gospodarstwa kraju, a tym samym osłabić podłoże spekulacji, by wreszcie ją wyeliminować.

Chodzi o to, by inicjatywę prywatną skierować do przedyskutowanej roli rozwoju drobnej produkcji i to tam, gdzie to jest konieczne ze względu na niedostateczność zasilania przemysłu społecznego.

Wielki obrotowy obrzydliwy strach na siłkach niedostateczności materiałów do konserwacji starych budynków. Nie ma też możliwości budowy nowych. Wznieść się z tym potrzebą powstania prywatnych przedsiębiorstw budowlanych oraz wytwórci elementów prefabrykowanych, których zadaniem powinno być wyeliminowanie z rynku, przyzwyczajenia i leniwość, praktycznego budownictwa z prefabrykatów.

Zaniedbując się u nas rozwój zakładów przetwórczo-spożywczych, mogących rozwijać się przy wykorzystaniu nadwyżek owoców, jagód itp. Dotychczas zgłoszono załóżenie jeden zakładu tego rodzaju — wytwórnię winiarską w Sławkach.

Dalej nie trzeba wliczać. Wiadomo jakiej produkcji nie ma, a być powinna: torf, ziarno, ryby i grzyby, trzcina.

A co z wyzyskiem? Odzywają się głosy, że skoro prywatna produkcja nie może być oparta na innych zasadach, niż wyzysk, zabronić trzeba w zakładach prywatnych zatrudnienia sił najemnych, by nie było możliwości wyzysku. Między innymi tow. J. M. z Bielska Podlaskiego pisze:

„Pozostaje jeszcze sprawa nadmiernej akumulacji kapitału w rękach producentów, która mogłaby mieć miejsce w wypadku zatrudnienia siły roboczej przez właścicieli prywatnych przedsiębiorstw. W tym wypadku najlepiej w miejscu biurojczych stosować szluzową zasadę socjalistyczną, która nie uznaje wyzysku człowieka przez człowieka, a zatem nie dozwala utrzymywanie osobom prywatnym najemnych pracowników”.

Nie można się zgodzić z tow. J. M. w tym punkcie. Nam chodzi o zwiększenie produkcji, o nowe towary na rynku, im będzie ich więcej, tym będzie lepiej. Jasne, że gdy przedsiębiorca będzie produkował przy użyciu siły najemnej, wyzyskać się będzie (niewielki) dochód narodowego na rzecz kapitalisty — producenta, gdyż będzie on zatrzymywał dla siebie wartość dodatkową, wyprodukowaną w jego zakładzie, ale jeśli nie będzie produkował, nie będzie żadnej wartości. Zwiększenie produkcji nam się opłaca.

Zresztą chodzi o sam proces produkcji. Trudno sobie wyobrazić, by producent, na przykład kafi, produkował w pojedynkę. Proces produkcji wymaga podziału pracy w przedsiębiorstwie. Nasze ustawodawstwo

ba stwierdzić, że województwo nasze już w dużym stopniu zaczęło tracić swą wieloletnią tradycję przemysłową. Stąd nie ma mowy o bardziej atrakcyjnych przejawach w tym kierunku. Warto zapytać, jakie możliwości ekonomiczne istotnie posiada inicjatywa prywatna? Propozycje wybudowania domów czynszowych, garaży dla parkowania samochodów, zgłoszenia o zezwolenie na hurtownię towarową wskazują, że wiele jest rzeczy wykonalnych, które powinny być uruchomione w produkcji. Nie będzie również wadliwosci, gdy zgłaszający przedsiębiorca zwróci się o pomoc w postaci kredytu państwowego dla zwiększenia zakresu produkcji i podniesienia tempa technicznego.

Na razie nieliczni twórcy przyszłości do wykorzystania miejscowego rynku w celu i kafi. Ostatnio udzielono na założenie takich zakładów już ponad 800 tys. zł. Potrzeba znacznie więcej zakładów produkcji różnych materiałów budowlanych, których zapasokajaby potrzebny wsi i budownictwa indywidualnego.

Wielki obrotowy obrzydliwy strach na siłkach niedostateczności materiałów do konserwacji starych budynków. Nie ma też możliwości budowy nowych. Wznieść się z tym potrzebą powstania prywatnych przedsiębiorstw budowlanych oraz wytwórci elementów prefabrykowanych, których zadaniem powinno być wyeliminowanie z rynku, przyzwyczajenia i leniwość, praktycznego budownictwa z prefabrykatów.

Zaniedbując się u nas rozwój zakładów przetwórczo-spożywczych, mogących rozwijać się przy wykorzystaniu nadwyżek owoców, jagód itp. Dotychczas zgłoszono załóżenie jeden zakładu tego rodzaju — wytwórnię winiarską w Sławkach.

Dalej nie trzeba wliczać. Wiadomo jakiej produkcji nie ma, a być powinna: torf, ziarno, ryby i grzyby, trzcina.

A co z wyzyskiem? Odzywają się głosy, że skoro prywatna produkcja nie może być oparta na innych zasadach, niż wyzysk, zabronić trzeba w zakładach prywatnych zatrudnienia sił najemnych, by nie było możliwości wyzysku. Między innymi tow. J. M. z Bielska Podlaskiego pisze:

„Pozostaje jeszcze sprawa nadmiernej akumulacji kapitału w rękach producentów, która mogłaby mieć miejsce w wypadku zatrudnienia siły roboczej przez właścicieli prywatnych przedsiębiorstw. W tym wypadku najlepiej w miejscu biurojczych stosować szluzową zasadę socjalistyczną, która nie uznaje wyzysku człowieka przez człowieka, a zatem nie dozwala utrzymywanie osobom prywatnym najemnych pracowników”.

Nie można się zgodzić z tow. J. M. w tym punkcie. Nam chodzi o zwiększenie produkcji, o nowe towary na rynku, im będzie ich więcej, tym będzie lepiej. Jasne, że gdy przedsiębiorca będzie produkował przy użyciu siły najemnej, wyzyskać się będzie (niewielki) dochód narodowego na rzecz kapitalisty — producenta, gdyż będzie on zatrzymywał dla siebie wartość dodatkową, wyprodukowaną w jego zakładzie, ale jeśli nie będzie produkował, nie będzie żadnej wartości. Zwiększenie produkcji nam się opłaca.

Zresztą chodzi o sam proces produkcji. Trudno sobie wyobrazić, by producent, na przykład kafi, produkował w pojedynkę. Proces produkcji wymaga podziału pracy w przedsiębiorstwie. Nasze ustawodawstwo

Ciąg dalszy na str. 4

# U wrót Ojczyzny Biela - Podlaska — wysiadać

Ciąg dalszy ze str. 1

„Niech pan zrobi zdjęcie”, lub „Diadla, sdielaj nam snimku”.

Rzeczywiście, „diadla” robi „snimki” na lewo i prawo, a my rozmawiamy.

Pierwsze wrażenie — to przede wszystkim wrażenie budujące. Reparaturni są zawodowcami i z wyżywienia, i z zakwaterowania, i z porządków panujących w punkcie reparacyjnym. W czasie kilkudniowego pobytu w Biłej każdy z nich radzi sobie jak może, a głowy rodziny większość czasu spędzają na tak zwanych wyjazdach — wywiadach.

Po prostu korzystając z tej chwili zbliża się godzina 19-14 i trzeba jak najszybciej jechać na stację kolejową, aby powrócić do domu.

Wielkość przybywających zatrzymuje się w punkcie reparacyjnym trzy do pięciu dni. W tym czasie albo kontaktuje się z rodziną zamieszkałą w Polsce i wyjeżdża, albo znajduje sobie pracę i wyjeżdża do wybranego przez siebie miejsca. Niektórzy znacznie dłużej przebywają w punkcie reparacyjnym.

Czynione są starania, aby odremontować jeszcze kilka budynków, bo ocuwa się w dotychczasowych pomieszczeniach ciasno.

W punkcie reparacyjnym otrzymują całodziennie wyżywienie, czyste zakwaterowanie, mają opiekę lekarską, oraz wszelką pomoc związaną z znalezieniem pracy, mieszkania. Również tu otrzymują bezpłatne bilety do wybranych przez siebie miejscowości.

Kierownik Kukawski nie czyni nam żadnych przeszkód. Możemy dowolnie zawierać znajomości, rozmawiać, fotografować. Korzystamy z tego w pełni i po chwili nasz fotoreporter otoczony jest całą czeredą dzieci od lat 3 do 14, które stają się naszymi przewodnikami, a które oprócz tego proszą go o niebogłosy:



Na podwórku punktu reparacyjnego stają rzędem zamarkowane samochody: „ZIM-y”, „Polbiety”, „Moskwie”...

rejsie „Batore” w remoncie. „Batory” w u wróci do kraju ze stoczni w Bremie i wyjedzie w rejs pasażerski do Anglii. Koszt przejazdu dla turystów 1700 zł.

TRybuna OPolska

pisząc o pożyczkach udzielanych przez banki na rozwój gospodarstwa rolnych i warsztatów rzemieślniczych stwierdza, że bardzo często wykorzystanie tych kredytów jest niewłaściwe.

Gazeta przytacza fakty, że za pożyczki na rozwój gospodarstw i warsztatów rzemieślniczych wypłacone zostały dyskusyjne kwoty, które w całości nie zostały wykorzystane.

Jako temat odczytu prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. E. Kotarbińskiego, proponuje na zagadnienie styl osobistej i moralności publicznej w życiu naszego społeczeństwa. My ze swej strony do komentarza „Głos Wyrzeża” dorzucimy tylko tyle, że myśli się cenna i godna realizacji nie tylko w Górsku ale także i w Biłym Stoku.

Ta sama gazeta zamieszcza informacje o pierwszym

ra wciąż jeszcze za mało skutecznie zwalczą piratów drogowych, ale także i władze miejskie, które nie dbają o zapewnienie bezpiecznego ruchu na ulicach.

Gazeta wspomina na przykład o kioskach ustawianych na rożkach ulic, które zaskarżają sędziów i budowniczych, które zajmują chodniki ulic itp. A więc o problemie nie nowym.

Podobnie jest i u nas...

Pismo wspomina także o przygotowaniu do „Dnia Rzemiosła”, który będzie uroczysto obchodzony 8 maja we Wrocławiu.

W dniu tym prawie tysiąc rzemieślników przedzie ulicami miasta w wielkim pochodzie. Rzemieślnicy zaprezentują swoje wyroby. Zwy modelki poniosą w pochodzie ciastki, lody i truskawki, które rozdają, które zajmują chodniki ulic itp. A więc o problemie nie nowym.

Ciekawo, jak też u nas wykorzystują ludzie wypożyczone z banku pieniądze?

Ciąg dalszy na str. 4



Pierwsze formalności natury dowodowej...

odpowiadają warunki pracy i mieszkanie. Potem przyjeżdża z powrotem do swojej rodziny, składa podziękowania na ręce p. Kukawskiego i wyjeżdża na stację.

W międzyczasie, ma się rozumieć, w miarę potrzeby rodzina reparacyjna korzysta z usług bielopodlaskiego komisu MHD, a i na własną rękę dopotyjuje się o możliwości pracy i mieszkania.

To wrażenie ogólne. U tych pierwszych rozmawiać z reparacyjnymi poruszył on wiele istotnych dla nich problemów życiowych. O problemach tych napiszemy w następnej naszej korespondencji, gdyż w tej chwili zbliża się godzina 19-14 i trzeba jak najszybciej jechać na stację kolejową, aby powrócić do domu.

to dworzec kolejowy w Biłej Podlaskiej. Na peron drugi wjeżdża pociąg z Terespoła. Konduktor, jak w całej Polsce, iście w biegu wyśklekuje z pociągu i donosymy głosem woła:

— ała Podlaska, wysiadać!

Wysiadają pasażerowie. Na pierwszy rzutek, po ulicach i po bagażach, poznajemy reparacyjnych. Futra i futalki, eleganckie sukienki, walczyki i sztruksy zbite nureczką z deksametozyną, tekturowe pudła, woziki, kuferki, sakwojazy, paskunki związane sznurkami, teliace rzemienie, czapki zimowe z nausznikami i role głowki. Dzieci ubrane dostojnie w mielski i dzieci obwiązane wleśmielnymi chustkami, eleganckie kobiety i 7-letnie babeczki w chustkach pojętych, ludzie młodzi i starzy.

Podjeżdżają samochody. Zładowane pasażerów i bagażu nie trwa długo. Po chwili te same samochody ze swych zielonych

Wraz z bagażem — do świetlicy, a tam fotografowanie, pisanie, badanie lekarskie...

Sypia otyłymi jak z rejsu: Jak to jest u was w Polsce? Ile kosztuje chleb? Czy trudno o pracę? Czy obradowa, że hektar ziemi kosztuje milion złotych? Czy prawda, że dla nas nie ma mieszkania? Jak dojechać nie „pociąg” do Szczecina? Czy udało się do Wrocławia lub Łodzi?

Dzieci stawiają pierwsze kroki na ziemi polskiej.

ANDRZEJ BORKOWSKI  
EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

## Anglia - ZSRR

SPOŚROD reakcji gazet londyńskich na pismo Bulgana do Macmillana warto zacytować słowa listu otwartego dziennika „Daily Mirror” do brytyjskiego premiera:

„Powiedz, że jesteś gotów spotkać się z nim i że masz nadzieję, iż ike również to zrobi. Jeżeli Eisenhower nie może — lub — nie będzie chciał — zgodzić się polecać sam, z tym, że nasi sprzymleni amerykańscy będą dokładnie informowani. Wcześniej czy później Rosja i Zachód muszą nauczyć się żyć razem. Inną alternatywą jest umrzeć wspólnie”.

Nie odpowiadałoby rzeczywistości charakterystyzowanie tymi tylko słowami reakcji brytyjskiej na pismo Bulgana. Podczas gdy prasa brytyjska wskazuje dość jednoznacznie na wielkie możliwości, jakie otwiera nowa pokojowa inicjatywa radziecka, to reakcja kł oficjalnych jest jak dotąd raczej chłodna. Niezależnie jednak od tych czy innych zastrzeżeń, wysuwanych przez rząd brytyjski, podjęte zostały kroki świadczące, że zamierza on poważnie rozważyć propozycję zawartą w liście Bulgana. Sprawa ta będzie z pewnością głównym proble-

meum spotkania Macmillana z Churchillem, który wedle źródeł dobrze poinformowanych, jest doradcą premiera w sprawach polityki zagranicznej. W czasie tego spotkania rozważona zostanie również sprawa wizyty Macmillana w Moskwie, która według przewidywań prasy londyńskiej dojdzie jesienią do skutku.

Wymiana korespondencji Bulgana — Macmillana oraz ewentualna wizyta brytyjskiego premiera w Moskwie stwarza możliwości przywró-

zenia w stosunkach między dwoma wielkimi mocarstwami, jak panowała w ubiegłym roku w czasie pobytu radzieckich mężów stanu w Londynie. Do atmosfery tej i podpisanej w Londynie deklaracji radziecko-brytyjskiej nawiązują dyskusje w liście Bulgana, jakkolwiek nie unika on krytyki niektórych aspektów polityki brytyjskiej w szczególności w naszym kraju.

W sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Istnieją obecnie warunki do konstruktywnej dyskusji nad tymi wysuniętymi w liście Bulgana problemami. Wystarczy powiedzieć, że propozycja ZSRR w sprawie realizacji zakazu broni masowej zagłady etapami, pozynającą od łatwego do skontrolowania zakazu doko-

W. Z.

## POCZĄTEK DIALOGU?

W swym odczycie na list Bulgana rząd brytyjski będzie się zapewne liczył z tym, że nawiązanie dyskusji z ZSRR od doprowadzenie do wizyty Macmillana w Moskwie przywróciłoby się do umocnienia pozycji Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej, podobnie jak to było w okresie, kiedy polityka brytyjska aktywnie działała na rzecz odprężenia. Można zatem wyrazić nadzieję, że list Bulgana zapoczątkuje nie monolog, ale dialog między wielkimi mocarstwami.

W. Z.

## GŁOS WYBRZEŻA

zamieścił interesujący artykuł pt. „Co się stało z Hitlerem?”. W artykule jest mowa o tym, dlaczego dopiero po 12 latach oficjalnie stwierdzono zgon Hitlera. Dziennik podaje, że wynikało to na skutek zaciemnienia śledztwa przez radzieckie organa wojskowe.

Jak wiadomo Hitler popełnił samobójstwo w grotach Kanclerza w Berlinie. W rękach władz radzieckich znajdował się tuż przed śmiercią samobójczy list, który zawierał dowody, że Hitler nie umarł, lecz żył. Dziennik pisze, że w atmosferze nastrojów, jakie panowały wtedy w Niemczech, rozbiło mit o „heroiczne ginącym bohaterze” miało swoje uzasadnienie. Pozostawienie sędziwej fibry jako sprawy otwartej odbiłoby Hitlerowi wiele pierwiastków „bohaterstwa”.

Dopiero niedawno, kiedy fala kultu „bohatera” opadła, można było ujawnić całością sprawę w świetle dokumentów i faktów.

zamieściła wywiad z pierwszym szefem, któremu przypada główna wygrana w krakowskiej grze liczbowa w tzw. „Lajkoniku”.

Pismo nie podaje nazwiska właściciela wygranego kuponu, tłumacząc się tym, że miały on za dużo kuponów i samorząd nie mógł wypłacić całej wygranej. Takie tłumaczenie miało bowiem jeden z graczy w sławnej „Karolinie”. Główny

Gazeta-KRAKOWSKA

# Z debaty sejmowej Stan wyjątkowy w Jordanii

## Gospodarka, oświata i sprawy społeczne - tematem poselskich wystąpień

WARSZAWA (PAP) 26. 4.

26 bm. Sejm PRL w dalszym ciągu kontynuował łączną dyskusję nad projektami ustawy o planie i budżecie na br. oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1955.

Jako pierwszy zabrał głos pos. Kazimierz Maj (ZSL). Mówca obszernie omówił aktualne problemy oświaty, nauki i kultury.

Drugim mówcą był pos. Wincenty Krasko (PZPR). Mówca zajął się zagadnieniami politycznymi. Poleniłował on z poglądami jakoby nastąpił odwrót od VIII Plenum.

Treścią mówcy był poseł białostocki Jan Kowal (SD). Mówił on o sprawach oświatowych. Następnym mówcą był Jan Miódowski (bezpartyjny). Mówca zajął się zagadnieniami politycznymi. Poleniłował on z poglądami jakoby nastąpił odwrót od VIII Plenum.

Trzecim mówcą był poseł białostocki Jan Kowal (SD). Mówił on o sprawach oświatowych. Następnym mówcą był Jan Miódowski (bezpartyjny). Mówca zajął się zagadnieniami politycznymi. Poleniłował on z poglądami jakoby nastąpił odwrót od VIII Plenum.

Jeden z dalszych mówców — pos. Niron Kokołowicz (Kolo „Znak”) zajął się problemami

# Temperatura idzie w górę

## Refleksje z trzeciego dnia obrad

Od naszego specjalnego wysłannika

TEMPERATURA IDZIE W GÓRĘ

Zadziałalo tu chyba prawo kontrastu. Kiedy przedwczoraj, wyprzedzając, długa, a przez to samo momentami bardzo nuda dyskusja wytworzyła atmosferę ogólnego zniechęcenia i lekkości

oponistów, wczoraj sala ożyła i „rozgrzała się”. Przyczynił się do tego przede wszystkim chyba polemiczny charakter wypowiedzi, a także bogactwo w krótkie sycia i nie pokażone, w wielu wypadkach dowcipu.

I choć dyskusja była lejsza i lotniejsza niż w dniach poprzednich, to sądzić — doskonale pasowało do generalnej debaty budżetowej. Może dlatego, że spór w niej był konkretny.

PROBLEMATYCZNOŚĆ PRZECHODZI W PROBLEM

Pisałam, że czwartkowa dyskusja wbrew zapowiedzianemu zbieżna z poprzednią. W ten sposób, a poruszała mnowstwo zagadnień, czyli była wieloprotblemowa. Problemowa — jak określił ją niektórzy posłowie, oczywiście nie z trybuny sejmowej.

Wczorajszy dzień wyłonił problem

OWAJNIE chwili

W Podkomisji Rozbrojeniowej

LONDYN (obsł. wł.) 26. 4.

W Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w Londynie omawiano możliwości ew. porozumienia w sprawie polskowskiej zbrodni kierowanych

Na następnym posiedzeniu Podkomisja zbierze się w poniedziałek i prawdopodobnie przejdzie do następnego z kolei punktu porządku dziennego, a mianowicie przedyskutowania sprawy strefy ograniczenia zbrojeń.

VI flota USA

plynie na Wschód

NOWY JORK (PAP) 26. 4.

Jak podał komunikat Agencji United Press, pozostaje okryty wchodząca w skład VI floty USA, które zakotwiczone były w portach włoskich, udały się do wschodniej strefy Morza Śródziemnego. Jak wiadomo, 25 bm. w tym samym kierunku popłynęło 14 okrętów VI floty.

Plenum Niemieckiej Rady Pokoju

BERLIN (obsł. wł.) 26. 4.

W Weimarze rozpoczęło się rozszerzone plenum Niemieckiej Rady Pokoju. Uczestniczył w nim 100 delegatów m. in. metody walki przeciwko remlitaryzacji.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

NOWY JORK

Oddziały armii nikaraguańskiej przekroczyły granicę Hondurasu i zaatakowały szereg miejscowości położonych na lewym brzegu rzeki Cutca. Rząd Hondurasu energetycznie zaprzetował przeciwko naruszeniu obszaru kraju przez wojska Nikaragui. (PAP)

BERLIN

Wspólna akcja przeciwko wojnie atomowej zaplanowana została z funduszu FRS i OK — 23 szkieły try i czterdziestu, plus 3 odstędy kulturalne.

NEW YORK

Pożary huragan prześlagał wczoraj nad stanem Nebraska. Wiatry zniszczyły ponad 150 domów, 6 osób poniosło śmierć. W stanie Texas silne wiatry spowodowały powódź, setki osób zostały ewakuowane z zagrożonych terenów. (obsł. wł.)

PROCES K. TARWIDA

Matka zmarłej i matka oskarżonego odrzucają możliwość samobójstwa

W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu Karola Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony — zeznawała matka zmarłej Teresy, doc. dr Jadwiga Beskierska.

Świadek bardzo szczegółowo opisał przebieg studiów swej córki Teresy, okoliczności jej poznania z oskarżonym oraz ich pozycję małżeńską.

Dr Beskierska stwierdziła, że Teresa darzyła swego męża wielką miłością. Była troskliwą matką i niezwykle pracowitą i sumienną młodą naukowiczką.

Świadek miła pewne zastrzeżenia co do małżeństwa córki z Karolem Tarwidem m. in. że w pewnym okresie życia (Teresa była młodszą od męża o 20 lat) oraz na charakter Tarwida: był on zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

Świadek stwierdziła, że Kazimierz Tarwid nie przejawiał większego zainteresowania swą rodziną i żoną i dziećmi. Rozróżniał żonę przezbawiając w klinice, a o urodzeniu swych dzieci dowiadywał się na kilku dniach przed ich urodzeniem.

Krytycznego dnia świadek widziała się ze swą córką, nie była zadowolona z różnic w depresji i katolicyzmu wyklucza możliwość samobójstwa. Świadek zwraca uwagę na dość charakterystyczny jej zdaniem fakt, że krótko przed dniem kaźni Tarwid był jakimś dziwnie podniecony.

Świadek Teontyna Tarwid (matka oskarżonego, która trzydziestu dni przed śmiercią wieczorem w mieszkaniu Tarwidów, stwierdziła, że nie zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

NOWY JORK

Oddziały armii nikaraguańskiej przekroczyły granicę Hondurasu i zaatakowały szereg miejscowości położonych na lewym brzegu rzeki Cutca. Rząd Hondurasu energetycznie zaprzetował przeciwko naruszeniu obszaru kraju przez wojska Nikaragui. (PAP)

BERLIN

Wspólna akcja przeciwko wojnie atomowej zaplanowana została z funduszu FRS i OK — 23 szkieły try i czterdziestu, plus 3 odstędy kulturalne.

NEW YORK

Pożary huragan prześlagał wczoraj nad stanem Nebraska. Wiatry zniszczyły ponad 150 domów, 6 osób poniosło śmierć. W stanie Texas silne wiatry spowodowały powódź, setki osób zostały ewakuowane z zagrożonych terenów. (obsł. wł.)

PROCES K. TARWIDA

Matka zmarłej i matka oskarżonego odrzucają możliwość samobójstwa

W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu Karola Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony — zeznawała matka zmarłej Teresy, doc. dr Jadwiga Beskierska.

Świadek bardzo szczegółowo opisał przebieg studiów swej córki Teresy, okoliczności jej poznania z oskarżonym oraz ich pozycję małżeńską.

Dr Beskierska stwierdziła, że Teresa darzyła swego męża wielką miłością. Była troskliwą matką i niezwykle pracowitą i sumienną młodą naukowiczką.

Świadek miła pewne zastrzeżenia co do małżeństwa córki z Karolem Tarwidem m. in. że w pewnym okresie życia (Teresa była młodszą od męża o 20 lat) oraz na charakter Tarwida: był on zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

Świadek stwierdziła, że Kazimierz Tarwid nie przejawiał większego zainteresowania swą rodziną i żoną i dziećmi. Rozróżniał żonę przezbawiając w klinice, a o urodzeniu swych dzieci dowiadywał się na kilku dniach przed ich urodzeniem.

Krytycznego dnia świadek widziała się ze swą córką, nie była zadowolona z różnic w depresji i katolicyzmu wyklucza możliwość samobójstwa. Świadek zwraca uwagę na dość charakterystyczny jej zdaniem fakt, że krótko przed dniem kaźni Tarwid był jakimś dziwnie podniecony.

Świadek Teontyna Tarwid (matka oskarżonego, która trzydziestu dni przed śmiercią wieczorem w mieszkaniu Tarwidów, stwierdziła, że nie zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

NOWY JORK

Oddziały armii nikaraguańskiej przekroczyły granicę Hondurasu i zaatakowały szereg miejscowości położonych na lewym brzegu rzeki Cutca. Rząd Hondurasu energetycznie zaprzetował przeciwko naruszeniu obszaru kraju przez wojska Nikaragui. (PAP)

BERLIN

Wspólna akcja przeciwko wojnie atomowej zaplanowana została z funduszu FRS i OK — 23 szkieły try i czterdziestu, plus 3 odstędy kulturalne.

NEW YORK

Pożary huragan prześlagał wczoraj nad stanem Nebraska. Wiatry zniszczyły ponad 150 domów, 6 osób poniosło śmierć. W stanie Texas silne wiatry spowodowały powódź, setki osób zostały ewakuowane z zagrożonych terenów. (obsł. wł.)

PROCES K. TARWIDA

Matka zmarłej i matka oskarżonego odrzucają możliwość samobójstwa

W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu Karola Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony — zeznawała matka zmarłej Teresy, doc. dr Jadwiga Beskierska.

Świadek bardzo szczegółowo opisał przebieg studiów swej córki Teresy, okoliczności jej poznania z oskarżonym oraz ich pozycję małżeńską.

Dr Beskierska stwierdziła, że Teresa darzyła swego męża wielką miłością. Była troskliwą matką i niezwykle pracowitą i sumienną młodą naukowiczką.

Świadek miła pewne zastrzeżenia co do małżeństwa córki z Karolem Tarwidem m. in. że w pewnym okresie życia (Teresa była młodszą od męża o 20 lat) oraz na charakter Tarwida: był on zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

Świadek stwierdziła, że Kazimierz Tarwid nie przejawiał większego zainteresowania swą rodziną i żoną i dziećmi. Rozróżniał żonę przezbawiając w klinice, a o urodzeniu swych dzieci dowiadywał się na kilku dniach przed ich urodzeniem.

Krytycznego dnia świadek widziała się ze swą córką, nie była zadowolona z różnic w depresji i katolicyzmu wyklucza możliwość samobójstwa. Świadek zwraca uwagę na dość charakterystyczny jej zdaniem fakt, że krótko przed dniem kaźni Tarwid był jakimś dziwnie podniecony.

Świadek Teontyna Tarwid (matka oskarżonego, która trzydziestu dni przed śmiercią wieczorem w mieszkaniu Tarwidów, stwierdziła, że nie zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

NOWY JORK

Oddziały armii nikaraguańskiej przekroczyły granicę Hondurasu i zaatakowały szereg miejscowości położonych na lewym brzegu rzeki Cutca. Rząd Hondurasu energetycznie zaprzetował przeciwko naruszeniu obszaru kraju przez wojska Nikaragui. (PAP)

BERLIN

Wspólna akcja przeciwko wojnie atomowej zaplanowana została z funduszu FRS i OK — 23 szkieły try i czterdziestu, plus 3 odstędy kulturalne.

NEW YORK

Pożary huragan prześlagał wczoraj nad stanem Nebraska. Wiatry zniszczyły ponad 150 domów, 6 osób poniosło śmierć. W stanie Texas silne wiatry spowodowały powódź, setki osób zostały ewakuowane z zagrożonych terenów. (obsł. wł.)

PROCES K. TARWIDA

Matka zmarłej i matka oskarżonego odrzucają możliwość samobójstwa

W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu Karola Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony — zeznawała matka zmarłej Teresy, doc. dr Jadwiga Beskierska.

Świadek bardzo szczegółowo opisał przebieg studiów swej córki Teresy, okoliczności jej poznania z oskarżonym oraz ich pozycję małżeńską.

Dr Beskierska stwierdziła, że Teresa darzyła swego męża wielką miłością. Była troskliwą matką i niezwykle pracowitą i sumienną młodą naukowiczką.

Świadek miła pewne zastrzeżenia co do małżeństwa córki z Karolem Tarwidem m. in. że w pewnym okresie życia (Teresa była młodszą od męża o 20 lat) oraz na charakter Tarwida: był on zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

Świadek stwierdziła, że Kazimierz Tarwid nie przejawiał większego zainteresowania swą rodziną i żoną i dziećmi. Rozróżniał żonę przezbawiając w klinice, a o urodzeniu swych dzieci dowiadywał się na kilku dniach przed ich urodzeniem.

Krytycznego dnia świadek widziała się ze swą córką, nie była zadowolona z różnic w depresji i katolicyzmu wyklucza możliwość samobójstwa. Świadek zwraca uwagę na dość charakterystyczny jej zdaniem fakt, że krótko przed dniem kaźni Tarwid był jakimś dziwnie podniecony.

Świadek Teontyna Tarwid (matka oskarżonego, która trzydziestu dni przed śmiercią wieczorem w mieszkaniu Tarwidów, stwierdziła, że nie zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

NOWY JORK

Oddziały armii nikaraguańskiej przekroczyły granicę Hondurasu i zaatakowały szereg miejscowości położonych na lewym brzegu rzeki Cutca. Rząd Hondurasu energetycznie zaprzetował przeciwko naruszeniu obszaru kraju przez wojska Nikaragui. (PAP)

BERLIN

Wspólna akcja przeciwko wojnie atomowej zaplanowana została z funduszu FRS i OK — 23 szkieły try i czterdziestu, plus 3 odstędy kulturalne.

NEW YORK

Pożary huragan prześlagał wczoraj nad stanem Nebraska. Wiatry zniszczyły ponad 150 domów, 6 osób poniosło śmierć. W stanie Texas silne wiatry spowodowały powódź, setki osób zostały ewakuowane z zagrożonych terenów. (obsł. wł.)

PROCES K. TARWIDA

Matka zmarłej i matka oskarżonego odrzucają możliwość samobójstwa

W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu Karola Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony — zeznawała matka zmarłej Teresy, doc. dr Jadwiga Beskierska.

Świadek bardzo szczegółowo opisał przebieg studiów swej córki Teresy, okoliczności jej poznania z oskarżonym oraz ich pozycję małżeńską.

Dr Beskierska stwierdziła, że Teresa darzyła swego męża wielką miłością. Była troskliwą matką i niezwykle pracowitą i sumienną młodą naukowiczką.

Świadek miła pewne zastrzeżenia co do małżeństwa córki z Karolem Tarwidem m. in. że w pewnym okresie życia (Teresa była młodszą od męża o 20 lat) oraz na charakter Tarwida: był on zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

Świadek stwierdziła, że Kazimierz Tarwid nie przejawiał większego zainteresowania swą rodziną i żoną i dziećmi. Rozróżniał żonę przezbawiając w klinice, a o urodzeniu swych dzieci dowiadywał się na kilku dniach przed ich urodzeniem.

Krytycznego dnia świadek widziała się ze swą córką, nie była zadowolona z różnic w depresji i katolicyzmu wyklucza możliwość samobójstwa. Świadek zwraca uwagę na dość charakterystyczny jej zdaniem fakt, że krótko przed dniem kaźni Tarwid był jakimś dziwnie podniecony.

Świadek Teontyna Tarwid (matka oskarżonego, która trzydziestu dni przed śmiercią wieczorem w mieszkaniu Tarwidów, stwierdziła, że nie zawzięty, młomówny i jak nowi świadek — nieszczerzy.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

W sobotę — zachmurzenie lub wielkie. Rano zamieć i śnieg. W południe słońce do burz. Temperatura minimalna od 3 do 8, maksymalna od 10 do 23 st. Wiatry słabe lub umiarkowane.

# Ze świata

## NOWY JORK

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą Kanału Sueskiego. Posiedzenie zwołano na wniosek Stanów Zjednoczonych (obsł. wł.)

BONN

Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier oświadczył, że nie należy czekać, aż osiągnie porozumienie z ZSRR w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. „Państwo członkowie NATO powinni samemu publicznie oświadczyć, że nie będą więcej podejmować żadnych doświadczeń”. (PAP)

ATENY

Omyśy z kolei w ciągu ostatnich dni silny wiatr niszczący nawiedził Grecję. (obsł. wł.)

RZYM

Już drugi dzień trwają na Sytyli obrady III Regionalnego Zjazdu miejscowych komunistów. W obradach biorą udział przedstawiciele 400 miejscowości na wyspie. Obecny jest także sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti. (PAP)

J. Bialecki

Fraszki

Na pewnego działacza

To faks, że się rozpięta tylko w limuzynie  
On do nas przecież w teście przyjechał jedynie.

Ekspedientce z „Galixu”

Artykułniejszy towar strzępnie chowasz,  
Pod ładę — handlarzom zostawie wypada.  
Gdy takie dzieją się kandy pod ładę,  
To są to przecież już kandy nie ładai

Janusz Oseka

DEKLACJA

— Niech pan siada, panie  
Pazdziorek...  
— Co nowego? — spytał  
dyrektor.  
— Kamieński mówi, że pan  
dyrektor jest idiotą — rzekł  
z szacunkiem, po czym spu-  
ścił wzrok i zamilkł.

— Co więcej?  
— Nic nowego. Skowroń-  
ski twierdzi, że pan dyrektor  
utrzymuje się tylko dzięki  
kręciactwom i szantazom.  
Montują jakas skargę do  
władz. Wroński nazwał pana  
balwanem, sadyką i świnią.

— Tak powiedział? — za-  
interesował się dyrektor.  
— Niech pan sobie dobrze  
przytomni.

Pazdziorek przyznając oczy  
i zastanowił się chwilę.  
— Nie — rzekł po namy-  
sle — Dokładnie nazwał pa-  
na balwanem, sadyką i nie-  
mąłą świnią.

— Dlaczego niemąłą?  
— oburzył się dyrektor.  
— Nie wiem — odparł  
Pazdziorek wzruszając ra-  
mionami. — Sam się dziwię.  
Dyrektor zabębnił palcami  
po biurku.

— No i?  
— Pawliki uważa pana za  
głupca — relacjonował dalej  
Pazdziorek. — Waligórski  
wyraził się o pana: „Bęwał,  
kanałia i oszust”.

— Niech pan ciszej mówi!  
— syknął dyrektor.  
— Bęwał, kanałia i oszust  
— powtórzył szepcem Pa-  
zdiorek.

— A może powiedział „jo-  
burz”?  
— Być może, powiedział  
również „joburz” — zgodził  
się urzędnik.  
— Chodzi mi o to — wy-

— Niech pan siada, panie  
Pazdziorek...  
— Co nowego? — spytał  
dyrektor.  
— Kamieński mówi, że pan  
dyrektor jest idiotą — rzekł  
z szacunkiem, po czym spu-  
ścił wzrok i zamilkł.

— Co więcej?  
— Nic nowego. Skowroń-  
ski twierdzi, że pan dyrektor  
utrzymuje się tylko dzięki  
kręciactwom i szantazom.  
Montują jakas skargę do  
władz. Wroński nazwał pana  
balwanem, sadyką i świnią.

— Tak powiedział? — za-  
interesował się dyrektor.  
— Niech pan sobie dobrze  
przytomni.

Pazdziorek przyznając oczy  
i zastanowił się chwilę.  
— Nie — rzekł po namy-  
sle — Dokładnie nazwał pa-  
na balwanem, sadyką i nie-  
mąłą świnią.

— Dlaczego niemąłą?  
— oburzył się dyrektor.  
— Nie wiem — odparł  
Pazdziorek wzruszając ra-  
mionami. — Sam się dziwię.  
Dyrektor zabębnił palcami  
po biurku.

— No i?  
— Pawliki uważa pana za  
głupca — relacjonował dalej  
Pazdziorek. — Waligórski  
wyraził się o pana: „Bęwał,  
kanałia i oszust”.

— Niech pan ciszej mówi!  
— syknął dyrektor.  
— Bęwał, kanałia i oszust  
— powtórzył szepcem Pa-  
zdiorek.

— A może powiedział „jo-  
burz”?  
— Być może, powiedział  
również „joburz” — zgodził  
się urzędnik.  
— Chodzi mi o to — wy-

— Niech pan siada, panie  
Pazdziorek...  
— Co nowego? — spytał  
dyrektor.  
— Kamieński mówi, że pan  
dyrektor jest idiotą — rzekł  
z szacunkiem, po czym spu-  
ścił wzrok i zamilkł.

— Co więcej?  
— Nic nowego. Skowroń-  
ski twierdzi, że pan dyrektor  
utrzymuje się tylko dzięki  
kręciactwom i szantazom.  
Montują jakas skargę do  
władz. Wroński nazwał pana  
balwanem, sadyką i świnią.

— Tak powiedział? — za-  
interesował się dyrektor.  
— Niech pan sobie dobrze  
przytomni.

Pazdziorek przyznając oczy  
i zastanowił się chwilę.  
— Nie — rzekł po namy-  
sle — Dokładnie nazwał pa-  
na balwanem, sadyką i nie-  
mąłą świnią.

— Dlaczego niemąłą?  
— oburzył się dyrektor.  
— Nie wiem — odparł  
Pazdziorek wzruszając ra-  
mionami. — Sam się dziwię.  
Dyrektor zabębnił palcami  
po biurku.

— No i?  
— Pawliki uważa pana za  
głupca — relacjonował dalej  
Pazdziorek. — Waligórski  
wyraził się o pana: „Bęwał,  
kanałia i oszust”.

— Niech pan ciszej mówi!  
— syknął dyrektor.  
— Bęwał, kanałia i oszust  
— powtórzył szepcem Pa-  
zdiorek.

— A może powiedział „jo-  
burz”?  
— Być może, powiedział  
również „joburz” — zgodził  
się urzędnik.  
— Chodzi mi o to — wy-

— Niech pan siada, panie  
Pazdziorek...  
— Co nowego? — spytał  
dyrektor.  
— Kamieński mówi, że pan  
dyrektor jest idiotą — rzekł  
z szacunkiem, po czym spu-  
ścił wzrok i zamilkł.

— Co więcej?  
— Nic nowego. Skowroń-  
ski twierdzi, że pan dyrektor  
utrzymuje się tylko dzięki  
kręciactwom i szantazom.  
Montują jakas skargę do  
władz. Wroński nazwał pana  
balwanem, sadyką i świnią.

— Tak powiedział? — za-  
interesował się dyrektor.  
— Niech pan sobie dobrze  
przytomni.

Pazdziorek przyznając oczy  
i zastanowił się chwilę.  
— Nie — rzekł po namy-  
sle — Dokładnie nazwał pa-  
na balwanem, sadyką i nie-  
mąłą świnią.

— Dlaczego niemąłą?  
— oburzył się dyrektor.  
— Nie wiem — odparł  
Pazdziorek wzruszając ra-  
mionami. — Sam się dziwię.  
Dyrektor zabębnił palcami  
po biurku.

— No i?  
— Pawliki uważa pana za  
głupca — relacjonował dalej  
Pazdziorek. — Waligórski  
wyraził się o pana: „Bęwał,  
kanałia i oszust”.

— Niech pan ciszej mówi!  
— syknął dyrektor.  
— Bęwał, kanałia i oszust  
— powtórzył szepcem Pa-  
zdiorek.

— A może powiedział „jo-  
burz”?  
— Być może, powiedział  
również „joburz” — zgodził  
się urzędnik.  
— Chodzi mi o to — wy-

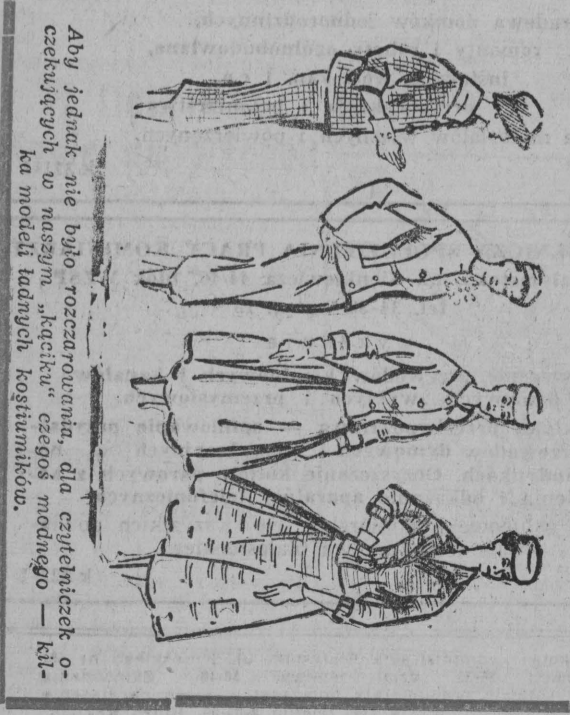
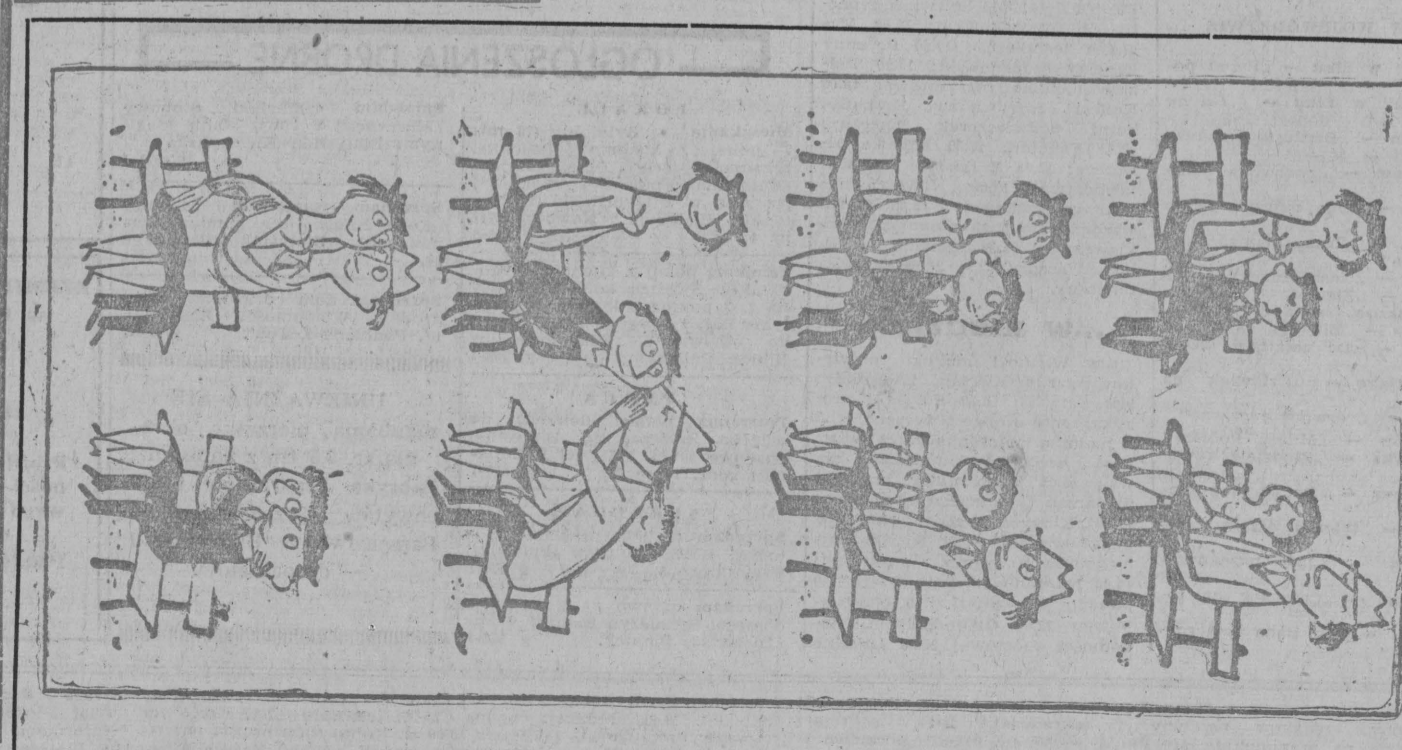
— Niech pan siada, panie  
Pazdziorek...  
— Co nowego? — spytał  
dyrektor.  
— Kamieński mówi, że pan  
dyrektor jest idiotą — rzekł  
z szacunkiem, po czym spu-  
ścił wzrok i zamilkł.

— Co więcej?  
— Nic nowego. Skowroń-  
ski twierdzi, że pan dyrektor  
utrzymuje się tylko dzięki  
kręciactwom i szantazom.  
Montują jakas skargę do  
władz. Wroński nazwał pana  
balwanem, sadyką i świnią.

— Tak powiedział? — za-  
interesował się dyrektor.  
— Niech pan sobie dobrze  
przytomni.

Pazdziorek przyznając oczy  
i zastanowił się chwilę.  
— Nie — rzekł po namy-  
sle — Dokładnie nazwał pa-  
na balwanem, sadyką i nie-  
mąłą świnią.

WIOSNA



Abg jednak nie było rozczarowania, dla czytelników o-  
czekujących w naszym „kaciku” czegoś modnego — kil-  
ka modeli ładnych kostiumków.

Wystawa Objazdowa Unesco w Białymstoku

Drzeworyt japoński

Otwarcia w dniu 20 kwiet-

nia w Muzeum w Bia-  
łymstoku wystawa  
drzeworytu japońskiego jest  
niepowtarzalnym zjawiskiem  
nie tylko w skali naszego  
miasta. Stanowi ona pierw-  
szy tego rodzaju pokaz, da-  
jący retrospektywny prze-  
bieg przez prawie trzechset-  
letni dorobek drzeworytnic-  
twa japońskiego.



Tori Kiyonaga (1732-1815),  
Dwanasie miesięcy w dziedzi-  
nicy przyjemności — Shinagawa.

Zbigniew Fiarcki

Jako pierwsi inspirowali  
drzeworytu japońskiego ule-  
gli Manet, Moné, Degas i  
Whistler. Wielka synteza  
form kolorystycznych twórczości  
Hokusai, znana choć-  
by z jego uspaniałych krajo-  
obrazów ilustrujących piękno  
Świętej Góry Fudzi oraz nie-  
zwykle intensywny, lecz u-  
miętny szarmonizowany  
kolorystyczny pejzaż Hiroshige  
— leżą u podstaw nowocze-  
snej europejskiej twórczości  
plakatu.

Wystarczy przypomnieć na-  
zwiście Chéret'a, szczególnie  
zad Toulouse-Lauteca. Neco  
później, lecz niemniej istot-  
nie oddziaływały na kompozycję  
barwną plakatu europejskiego  
„pastelowe zestawie-  
nia” Tori Kiyonaga.

Pojęciem drzeworytu  
japońskiego, szczególnie  
barwnego, zliczyła się nazwa  
Ukiyo-e. Ukiyo-e — jest to  
„sposób odurzania (tu szlu-



Lechrysal Hiroshige (1797-1858),  
W leńna niwce, na moście Ohasi.

Już w latach sześćdziesiątych  
i siedemdziesiątych u-  
biegłego stulecia eksporowa-  
ne na wystawach powszech-  
nych w Paryżu, Londynie i  
Wiedniu drzeworyty japoń-  
skie zabarbowywały uwagę  
europejskiej publiczności.  
Nie był to pokaz pety, ra-  
czej ugiór twórczości glow-  
nie dwóch artystów — Ho-  
kusai i Hiroshige, niemiecy  
drzeworytu japońskie za-  
chycyły malarzy europejskich  
zaleciami rysunku, czy-  
stością kolorystyczną i etymonią  
słownictwa.

Artysta europejski odkrył  
pewne zbienności w poszła-  
nych formach, zafascynowa-  
ł bogactwem kompozycyjnym  
i kolorystycznym, impresjonis-  
tów paryskich urzekł  
szczególnie uziębny stos-

ce) świata, który nas otacza”.  
Szeroki jest zakres tematyczny  
twórczości tego kierunku,  
który nazwać można japoń-  
skim kierunkiem narodowym.  
Od przedstawień pojedynczych  
wyidealizowanej kobiecej plek-  
ności japońskiej, do wielopo-  
ścielowych kompozycji odwa-  
rzających specyficzną atmosf-  
rę japońskiej herbacianej czy  
zielonych domów; od konwen-  
cjonalnego w swej pierwotnej  
formie portretu aktorskiego, do  
portretu indywiduallizującego o  
dużym ładunku karykaturalnym  
i satyrycznym; od najprostszych,  
kilkupostaciowych scen z  
życia prywatnego, do wielo-  
ginalnych, rozgrywających się  
bądź to we wnętrzu, bądź to  
królestwie scen z życia spo-  
łecznego; wszystko przedstawio-  
ne jest w sposób niezwykle  
czytelny, dosadny, a jednak pe-  
ten subtelności i niezwykłego  
uroku.

Niesposób — dla szcu-  
plości miejsca —  
przedstawić choćby po-  
bitnie historię rozwoju  
drzeworytu Ukiyo-e. Nie jest  
to zresztą jednak tak jedno-  
litne, jakby się na pozór zda-  
wało. Frapującym jednaki  
staje się pytanie: jaki jest  
techniczny przebieg powsta-  
nia tych fascynujących  
japońskiego w zasadzie ni-  
gdą sam nie ciął klocka. Da-  
wał on rysunek pekiem na  
ciemnym papierze, który na-  
stępnie w oficynie przykie-  
rano prądą stronną do deski i  
według niego cieto. W ten  
sposób rytownik uszczęśli-  
co byśmy nazwali oryginal-  
nym.

Taki przebieg pracy tłum-  
czy nam całkowicie fałszywy  
louny charakter rysunku i  
specyficzną formę kreśla w  
drzeworytach Tori Kiyono-  
bu i Kalligraficzna, z pedala  
potrząsa kreśla staje się ich  
największym urokiem. Autor  
projektu nadzorował nie tyl-  
ko cietę i druk, ale i sposób  
dobierania barw i nakład-  
nia tuszu. Była to praca

niezwykle żmudna, jeżeli  
zważyć, że dla każdej barwy  
cieto osobny klocek. Jakkol-  
wiek niektóre tony uzyski-  
wano przez nakładanie barw,  
to jednak zróżnicowanie do-  
szło z czasem do takich sub-  
telności, iż niektórzy artyści  
posługiwali się dwudziestu-  
kilkoma zestawieniami.

Zmianowanie Japończy-  
ków do efektów deko-  
racyjnych siła pobu-  
dzano wynalazczość środków  
technicznych. Powstały takie  
efekty jak — tłoczenie wzor-  
ów wypukłych bezbarw-  
nych, tłumionym niekto-  
rych partii złotym proszkiem,  
czy wreszcie srebrzenie przy  
pomocy startej na pył miki  
lub pyku z masy perłowej.  
Przy tak skomplikowanych  
technikach podziwiać musi-  
my precyzyjną wykonania i  
nieślizgane wyścacie unia-  
ru, pozwalające artystce ja-  
pońskiemu nie wykraczać  
poza granice uwagi.

Podane tu uwagi nie wy-  
czerniają uprawdzanie nawet u  
części problemu, może jed-  
nak przybliżyć nam zrozumie-  
nie tej sztuki tak bardzo fa-  
scynującej, a tak bardzo  
różnej od drzeworytu euro-  
pejskiego.  
Zajęcia: Stanisław Sobkowicz

Medycyna kobietami

Dziś trochę praktyczniej

A dzisiaj o sprawach nieco  
praktyczniejszych niż nasze  
fatalistki. Mamy wrażenie, że  
nasze Czytelniczki spodziewa-  
ją się od kaczego „Młodego  
mi kobietami” nie tylko mo-  
deli fatalistek.

No bo na przykład jest już  
wiosna. Mamy w domu mleko  
dobbsa, którym chcemy  
byćmy zamienić spacerowy  
piaszczek z rowowej angory,  
która pięknie wygląda, ale  
niemniej „pięknie” się brudzi.  
Jak taki sweterek prać, by  
przebieg słydo do miszki wsty-  
pniemy mleko zdominowała, a  
wentylatornie „szczęść”, a  
my w niej sweterki i dobiada  
nie kawalek po kawaleczku  
poceirany w nacie. Gdy mleka  
się zbrudzi, zmiotamy ją. Na  
zakoszące sweterki dobrze  
w-witrzepniemy i pranie go-  
w.

I jeszcze mała uwaga: je-  
żeli chcemy, by sweterki były  
kawałki do tego, by żyły mo-  
do się zdradzi.

Wraz z nadejściem wiosny  
wymagujemy z szuldra białe  
dzianeczki sukienki, siłkaretki,  
bieliznę. Niejednemu mamie jed-  
nak zdarzy się, że podczas  
prania do rzeczy dostanie się  
rdza. O! i kłopot jak ją wy-  
wabić. A więc krótka przepis:  
w białanie zwilżyć (dłuzczkę  
kwasu mlekowego (dłuzczkę  
kwasu na szklanego wody), na-  
stępnie do zwilżonego mleka  
przykładać przez szmatkę cie-  
płą rdza nie zniknie. (Dobę)

Wdowi kongres

Znany z organizacji świato-  
wych kongresów starzy kaw-  
leów Holender, Grejfin, posio-  
wił na wześciu tego roku zwo-  
łać w Nijmegen (Holandia)  
Wdowi i wdowców. Celem kon-  
gresu ma być poznanie wdowich  
problemów oraz dyskusja nad  
tym, jak je rozwiązywać.

fajni dyrektor — czy może  
zamianić „oszust” było w tej  
wypowiedzi jedynie słowo  
„joburz”?

— Nie, zdanie z „oszu-  
stem” powtarzałem sobie  
później specjalnie, żeby cze-  
gos nie przekreślić. Brzmiałe  
ono: „Ten oszust powinien  
trafić za kratki”.

Dyrektor zaszepił się nieco.  
— A Zagwozdziński? —  
przypomniał sobie. — Co  
ten na mnie wygaduje?  
Nic. Zagwozdziński jest na  
urlopie.

Pazdziorek wyjął notes i  
zaczął go przeglądać.  
— „Stary duren” — czy-  
tał — to już pana mógłem.  
Kowalska. „Dobrze, gdyby go  
nakryli!” — Malinowska.  
„Sodowiarz i kacymk” — Ku-  
likowski. „Kariertowicz” —  
ten nowy z planowania. za-  
pomniatem, jak się nazywa  
Chyba będzie wszystko.  
Dyrektor dyszał ciężko.

— Dziękuję panu, panie  
Pazdziorek...  
— Nie ma za co, panie dy-  
rektorze...  
Pazdziorek wyczerpł z gab-  
netu i zbliżywszy się ostro-  
żnym krokiem do grupy sto-  
jących na korytarzu kolegów  
powiedział z zadowolona mi-  
ną:

— Piękny dzień znow  
nie w humorze...  
(z ostatnio wydanego tomiku  
pt. „Cyk pełni”)